

P H I L I P P E M A L O N E



T R Z E C I



Philippe Malone



(Trzeci)

Przekład - Jacek Giszczak

Reżyseria - Monika Dobrowlańska

Scenografia i kostiumy - Petra Korink

Muzyka - Bartosz Chajdecki

Reżyseria światła - Monika Dobrowlańska, Petra Korink

Projekcje - Mirek Kaczmarek

Obsada:

Ryszard - Dariusz Maj

Matka - Lidia Michałuszek

Anna - Marta Zięba

Buckingham - Dariusz Skowroński

Norfolk - Krzysztof Grabowski (gościnnie)

oraz

Adrian Ciechanowski (piano), Paweł Ludwiczak (bas),

Sebastian Lehner (saxofon)

Asystent reżysera, inspicjent - Anna Solarek

Asystent scenografa - Magdalena Białejowska

realizacja światła - Tomasz Bernaś, Mirosław Orłowski

realizacja dźwięku - Andrzej Rzyman

realizacja projekcji - Marcin Prokop

kierownik produkcji - Roman Bernat

brygada obsługi sceny:

Mirosław Zarzecki - brygadzysta, Łukasz Dreszel, Tomasz Serwa, Szymon Szkółski

Premiera - 1 marca 2008

Duża Scena

sezon 2007/2008

280. premiera

projekt konstrukcji scenicznej - Robert Malinowski

wykonanie konstrukcji scenicznej - PPHU „Warex”



Tym, co władzę stanowi, jest zatem działanie na inne działania. Władza - wynika stąd - tkwi głęboko w sieci społecznych relacji; nie unosi się ona natomiast ponad społeczeństwem jako dodatek do jego głębokiej struktury, o którego usunięciu moglibyśmy marzyć. Życie w społeczeństwie znaczy, w każdym wypadku: działać na cudze działania - i w rzeczy samej czynimy to nieustannie. Społeczeństwo bez stosunków władzy jest abstraktem.

Michel Foucault  
„Podmiot i władza”

Tłumaczenie: Jacek Zychowicz

Michel Foucault „Podmiot i władza”, w: Lewą Nogą 9  
nr 9 1998, str. 174-192

# WŁADZA

(...) Publicysta znanego francuskiego pisma dał kiedyś wyraz szczeremu zdziwieniu: „Dlaczego tylu ludzi zajmuje się dzisiaj władzą? Czy to aż taki ważny problem? Czy władza jest aż do tego stopnia autonomiczna, by można było o niej dyskutować, nie biorąc pod uwagę innych kwestii?” Nie rozumiem, czemu ten autor się tak

**dziwi**. Sceptycznie odnoszę się do przekonania, iż problem władzy postawiono po raz pierwszy w tym stuleciu. Tak czy owak, nie ma on dzisiaj charakteru teoretycznego, lecz mieści się w ramach naszego żywego doświadczenia. Pomyślmy choćby o dwu tzw. „patologiach” - o dwu „chorobach władzy”: faszyzmie i stalinizmie. O tym, że wciąż wydają nam się one aż tak szokujące, przesądza - wśród wielu innych powodów - to, iż pomimo swej historycznej indywidualności nie były całkiem oryginalne. Wykorzystały one tylko i rozbudowały mechanizmy, występujące już w szeregu innych społeczeństw. Więcej nawet: mimo szaleństwa, trawiącego je od wewnątrz, potrafiły posłużyć się większością kategorii i narzędzi naszej racjonalności politycznej. (...)

## JAK SPRAWUJE SIĘ WŁADZĘ?

(...) „Jak” - ale nie w sensie „Jak władza się objawia”, tylko raczej „przy użyciu jakich środków się ją sprawuje” albo „co się dzieje, gdy pewne jednostki (jak to o sobie mówią) dysponują władzą nad innymi?” Gdy idzie o władzę, należy przede wszystkim wyróżnić tę jej odmianę,

która polega na rządzeniu rzeczami: **pozwała** ona posługiwać się nimi, zmieniać je, konsumować i niszczyć. Władza ta jest funkcją umiejętności właściwych ludzkiemu ciału albo też odrębnych odeń narzędzi. Powiedzmy ogólnie, iż mamy tu do czynienia z problemem „zdolności do”. Tym, co określa - z drugiej strony - władzę, której analizą się zajmujemy, jest wprowadzenie do gry stosunków między jednostkami (bądź grupami). Nie oszukujmy się bowiem: mówiąc o strukturach lub mechanizmach władzy, mamy do tego prawo tylko o tyle, o ile zakładamy, że w danym wypadku określone osoby rządzą innymi. Pojęcie władzy odnosi się do relacji między partnerami (stwierdzając tyle, nie mam na myśli gry o sumie zerowej, lecz jedynie - pozostając na razie na wysokim poziomie ogólności - zbiór działań wpływających na pozostałych lub przebiegających od jednego z partnerów do kolejnego). (...)



## CO STANOWI O SZCZEGÓLNEJ NATURZE WŁADZY?

Sprawowanie władzy nie sprowadza się do określonej relacji między indywidualnymi lub zbiorowymi partnerami - jest raczej formą modyfikowania pewnych działań przez inne. A zatem Władza - czy piszemy ją wielką literą, czy obywamy się bez tego - po prostu nie istnieje. Władza jest rzeczywista tylko wówczas, gdy działa (nawet jeśli pewne stałe struktury wyznaczają jej pole zróżnicowanych możliwości). Wynika stąd, iż władza nie pochodzi ze zgody powszechnej. Nie polega również, jako taka, na wyzbyciu się wolności, przekazaniu uprawnień bądź delegowaniu kompetencji przysługujących wszystkim na wybraną grupę (co nie

przekreśla możliwości, iż **zgoda** stanowiłaby warunek istnienia władzy lub jej trwania). Stosunki władzy mogą być efektem danego z góry lub stale odnawianego przyzwolenia, lecz wyrażanie społecznego consensusu nie należy do ich natury. (...)



Najlepszym kluczem do osobliwej natury władzy wydaje się dwuznaczność słowa „kierować”. W stronie czynnej, znaczy ono tyle, co: prowadzić innych (przy użyciu mechanizmów przymusu, których surowość zmienia się w pewnym zakresie; w stronie biernej natomiast, odnosi się do racjonalnego wyboru w mniej lub bardziej rozległym polu możliwości. Władza polega zatem na „kierowaniu cudzym kierowaniem się” oraz na kontroli nad możliwymi rezultatami tego ostatniego. Jest ona zasadniczo nie tyle konfrontacją między adwersarzami - lub formą ich wzajemnej zależności - co właśnie kwestią kierownictwa. Pojęciu

temu należy **przywrócić** możliwie najszersze znaczenie, które posiadało ono w szesnastym wieku. Kierownictwo nie odnosiło się wówczas do struktur politycznych lub rządzenia państwami - było ono raczej wszelkim możliwym przewodzeniem jednostkom czy grupom. Zgodnie z tym, mówiono o kierownictwie nad dziećmi, nad duszami, rodzinami, zbiorowościami czy chorymi. Obejmowało ono nie tylko prawomocne formy politycznego lub ekonomicznego podporządkowania, lecz także inne rodzaje działań - bardziej lub mniej racjonalnych i planowych - usiłujących wpływać na możliwości działania, którymi dysponują inni ludzie. Kierować - w tym sensie - oznacza: wykreślać innym ich pole możliwości działania. Relacja swoista dla władzy nie znajduje się zatem w wymiarze przemocy, walki czy dobrowolnego związku (te bowiem są najwyżej jej instrumentami), lecz raczej w dziedzinie odrębnego sposobu działania, ani wojennego, ani prawnego, którym jest kierowanie.

Definiując władzę jako działanie na cudze działania, będące - dokładnie - kierowaniem ludźmi w najszerszym rozumieniu, włącza się do rachunku ważny składnik: wolność. Władzę sprawuje się tylko nad wolnymi podmiotami - i tylko w tej mierze, w jakiej one są wolne. Stwierdzając to, mam na myśli indywidualne lub zbiorowe podmioty, stojące wobec pola możliwości, z którymi związane są rozmaite reakcje i sposoby postępowania. Nie ma władzy tam, gdzie determinacja przenika całość: niewolnik skrępowany kajdanami nie uczestniczy w stosunku władzy (wolno tu mówić jedynie o stosunku fizycznego przymusu). W konsekwencji należy odrzucić jednoznaczną opozycję władzy i wolności, które wykluczałyby się wzajemnie - wchodzi w grę raczej ich skomplikowane

oddziaływania. W jego ramach **wolność** może jawić się jako warunek sprawowania władzy (i to warunek pierwotny, ponieważ wolność musi być obecna tam, gdzie ma się pojawić władza), jak również jej stały fundament (ponieważ bez dostępnej poddanym szansy odmowy, władza sprowadziłaby się do fizycznej determinacji).

Władzy oraz swobodnej odmowy podporządkowania nie da się zatem oddzielić od siebie. Rdzeniem władzy nie jest dobrowolne

**poddaństwo** (czyż można chcieć statusu niewolnika?). Nieprzejednana wolność tkwi w samym sercu stosunku władzy - i zarazem stawia władzę przed nieustannym wyzwaniem. Zamiast czynić z wolności trwałą istotę tego stosunku, lepiej mówić o „agonalnym” związku między nią a władzą, w którym równocześnie warunkują się one i sobie przeciwstawiają. Nie ma tu prostej opozycji, lecz raczej nieustanne wzajemne prowokowanie.

Michel Foucault  
„Podmiot i władza”



# RYSZARD

Ryszard, jak średniowieczny Szatan, przeraża, lecz równocześnie bawi. Jest błaznem, lecz błaznem z wyboru. Na wskroś przejrzął umowność kategorii moralnych i zmusza nas razem ze sobą do śmiechu. Jest na swój sposób uczciwy; nie oszukuje siebie. W odróżnieniu od ludzi słabych, czynów swoich nie osłania żadną doktryną, żadną ideologią.

Jest **złem** wcielonym, złem, które bawi się sobą. Powinien grać go aktor o dużej sile komicznej; Ryszard grany poważnie byłby postacią nieznośną.



Lecz Ryszard posługuje się ludźmi; przedmiotem jego działań są ludzie. Trudno jest od nich wymagać, by śmiali się razem z Ryszardem, skoro „zabawa” jego kaleczy ich bądź unicestwia. Nie myślą przy tym tak precyzyjnie, tak po szatańsku jasno i bezlitośnie jak Ryszard. Reprezentują chęć życia, witalną siłę ludzkości. Nie mogą sobie pozwolić na luksus świadomości absolutnej, tej, która bawi Ryszarda.

Taka **Świadomość** bowiem podcina korzenie bytu. Ilekroć wchodzi z nim w kontakt, bronią się - chociaż ich racje są słabe; słabe i z góry w dodatku skazane na przegraną. Lecz nikt mu się nie opiera; jego nihilizmowi nie przeciwstawia wartości, które mogłyby się ostać. Tym samym przyjmują część jego zła na siebie; stają się trybami bądź sieczką Wielkiego Mechanizmu. To dzięki nim właśnie zło traci swoje indywidualne oblicze. Jak chorał rozkłada się na poszczególne głosy. Ryszard może stąd czerpać uciechę dodatkową; i Szekspir razem z Ryszardem; i my, choć gorzką, z Szekspirem.

Jerzy Sito  
Od tłumacza  
przedmowa do „Ryszarda Trzeciego” Williama Szekspira

otoczeniu rodzinnemu nie udaje się  
zachowań antyspołecznych

chroniczne niedostateczne

predyspo

nieprawi dłowość i w funkcjonowaniu  
i układu limbicznego (zwłaszcza obszarów  
kontrolujących reakcje lękowe

trudności w czerpaniu

dziecięce

antyspołeczne

zahamować

pobudzanie

zycje genetyczne

płatów

czołowych

deficyt kontroli impulsów

doświadczenia z bolesnych przeżyć

zaburzenie zachowania

zaburzenie osobowości u dorosłych







# DIABELSKI POMIOT

- Niestety zbliza się milowymi krokami, a odchodzi cal za calem - mówi Ryszard, gdy z początkiem października agenci przynoszą mu do York wiadomość o odstępstwie Buckinghama. Lord Lovell wyraża się dosadniej:

- Oby piekło pochłonęło tego syna ladacznicy...

(...) Ryszard ma umysł całkowicie zaprzątnięty sprawą zagrożenia ze strony spiskowców: Buckingham - Morton - Beaufort - Woodyille. To przymierze fałszu i ambicji przeciwko niemu jest potężne. Trzeba jeszcze się przekonać, jakie wojsko potrafią przeciw niemu wystawić. Teraz Ryszard nie cierpi na brak zdecydowania. Gdy okoliczności zmuszają go do działania, Ryszard działa energicznie, rozumnie, szybko. Udaje, że nic nie wie o szykującej się rebelii, pisze do Buckinghama nalegając, by przybył do York. Pisze również do księcia Bretonii, żądając, by zaaresztował i trzymał pod strażą Henryka Tudora. Buckingham wymawia się pilnymi sprawami - jakimi sprawami? - które go zatrzymują w Walii, a księżę Bretonii w ogóle nie daje odpowiedzi, związawszy się już poprzednio z pretendentem z rodu Tudorów. Ryszard rozkazuje teraz Buckinghamowi, by przyjechał, a księżę jawnie już odsłania przyłbicę, oznajmiając, że nie wyda się w ręce swoich nieprzyjaciół. O ile Ryszarda można uznać nieprzyjacielem Buckinghama, to wina za to leży całkowicie po stronie księcia, gdy postanowił zdetronizować króla, któremu sam pomagał w zdobyciu tronu. Więc gdy Buckingham śle gońców do biskupa Salisbury, do markiza Dorseta, do Sir Ryszarda Woodville'a, do Sir Ryszarda Guildforda i do Courtneyów z hrabstwa Devonu - Ryszard ogłasza księcia Buckinghama buntownikiem i wyznacza za jego głowę nagrodę w wysokości tysiąca funtów szterlingów, albo dobra ziemskie, przynoszące sto funtów dochodu rocznego.

Za głowę biskupa Mortona - **tysiąc marek**. Lord Stanley, chociaż wie, że jego żona jest główną organizatorką rebelii, opowiada się po stronie króla.

Lord Lovell zauważa suchym głosem:  
- Dwa drapieżniki nie żyją w dobrej kompanii. Gdyby nie było Buckingham, Stanley zaciągnąłby się pod inne barwy. Buckingham ufa, że król rozdzieli swoje siły i zechce równocześnie rozprawić się

z rebelią na południu. **Próżne** to nadzieje. Książę powinien lepiej już znać Ryszarda, mistrza taktyki wojennej. Książę Norfolk ma wojsko w pobliżu Londynu. Król wysyła jego, by trzymał w szachu siły buntownicze, jakie ewentualnie zbierałyby się w Kent i w hrabstwach wschodnich. Sam maszeruje z licznym wojskiem, zwerbowanym na lojalnej północy.

- Złamiemy Buckingham - powiada - który jest kręgosłupem całej rebelii, a reszta umknie sama do domów.

George Bidwell  
„Diabelski pomiot”



Dziedziniec zamku Baynard.  
Wchodzą z dwu różnych stron Gloucester i Buckingham.

GLoucester  
I co? I co?  
Co mówią  
obywatele?

BUCKINGHAM  
Obywatele są niemi.  
Na Matkę Przenajświętszą! Nie mówią ani słowa!  
(...) wspomniałem, książę,  
że ty przypominasz ojca  
i jesteś żywym wizerunkiem jego umysłu i ciała...  
Mówiłem im o tobie -  
o twoich zwycięstwach w Szkocji,  
twojej rozwadze wojennej,  
mądrości w czasie pokoju,  
twojej hojności,  
łagodności,  
cnocie...  
Słowem, nie pominąłem niczego,  
co mogłoby ci dopomóc.  
A kiedy już przemówienie moje dobiegało  
kazałem wszystkim,  
którzy kochają ojczyznę,  
krzyżeć:  
„Niech żyje Ryszard,  
prawdziwy król Anglii!”

BUCKINGHAM  
Nie. Bóg mi świadkiem!  
Nie pisnęli słowa!  
Patrzyli tylko po sobie, niemi jak  
śmiertelnie bladzi. (...)

GLoucester.  
I co, krzyczeli?  
  
GLoucester  
Cóż to za kukły!  
nic nie mówili?

BUCKINGHAM  
Nic. Ani słowa.





# PSYCHOPATOLOGIA

## ŹRÓDŁA ANTYSPOŁECZNEGO ZABURZENIA OSOBOWOŚCI

Za to, czy u konkretnej osoby rozwinię się antyspołeczne zaburzenie osobowości, odpowiadają zarówno geny, jak i środowisko. Kontekst rodzinny i społeczny może prowadzić do wystąpienia deficytu zdolności kontrolowania impulsów. A to, wraz z predyspozycjami genetycznymi do chronicznego niedostatecznego pobudzenia, które może być spowodowane nieprawidłowym funkcjonowaniem płatów czołowych i układu limbicznego mózgu, może doprowadzić do wystąpienia trudności w uczeniu się, jak również problemów w panowaniu nad impulsami przyczyniających

się do powstania dziecięcego **zaburzenia** zachowania, a w końcu do antyspołecznego zaburzenia osobowości.

## Histrioniczne zaburzenie osobowości

Osoby spełniające kryteria diagnostyczne histrionicznego zaburzenia osobowości od zawsze dążą do zwracania na siebie uwagi i reagują na nieistotne wydarzenia dramatycznymi wybuchami emocji. Często starają się być w sztuczny sposób czarujące, ciepłe i towarzyskie, jednak przez innych są postrzegane jako osoby nieszczerze i płytkie (Bornstein, 1999). Zdaje się, jakby szukały uwielbienia, nieustannie grając przed nieznaną im publicznością. Gdy już uda im się stworzyć związek, stają się wymagający, nie liczą się z innymi, są egocentryczni i zajęci własną osobą. Oddają się flirtom i zachowują się uwodzicielsko, a ich przystosowanie płciowe jest słabe. Histrioniczne zaburzenie osobowości dotyka od 1,3 do 3 procent społeczeństwa (Weissman, 1993). Częściej rozpoznawane jest u kobiet niż u mężczyzn (Kass, Spitzer, Williams, 1983).



## OSOBYWOŚĆ HISTRIONICZNA

Utrzymujący się wzorzec nadmiernej emocjonalności i poszukiwania uwagi, pojawiający się po raz pierwszy we wczesnym okresie dorosłości i obecny w rozmaitych sytuacjach, spełniający przynajmniej pięć z następujących kryteriów: (1) doświadcza poczucia dyskomfortu w sytuacjach, gdy nie znajduje się w centrum uwagi; (2) kontakty z innymi charakteryzują się zazwyczaj nieodpowiednim seksualnym uwodzącym lub prowokacyjnym zachowaniem;

(3) nagłe zmiany i **płytką** ekspresja emocji; (4) stale korzysta ze swego wyglądu zewnętrznego w celu zwrócenia na siebie uwagi; (5) zbyt impresyjny styl mówienia przy braku dbałości o szczegóły; (6) dramatyzowanie, teatralność

i przesadna **ekspresja** emocji; (7) podatność na sugestie, tj. łatwe uleganie wpływowi innych ludzi lub okoliczności; (8) uważanie związków za bardziej intymne niż są w rzeczywistości.



## Narcystyczne zaburzenie osobowości

Narcystyczne zaburzenie osobowości charakteryzuje się wygórowanym poczuciem doniosłości własnego „ja” i brakiem odczuć empatycznych. Towarzyszy temu „pretensjonalność” i zaabsorbowanie własną osobą w fantazjach na temat nieograniczonego sukcesu, siły i/lub urody oraz potrzeba bycia podziwianym. Oceniając siebie, ludzie cierpiący na to zaburzenie stosują mniej rygorystyczne standardy niż wobec innych (Ronningstam, 1998; Tangney, Wagner, Gramzow, 1992). Krytycyzm i obojętność innych oraz zagrożenie poczucia własnej wartości spotyka się z reakcją gniewu, wstydu lub upokorzenia. Oczywiście, niemalże całkowite zaabsorbowanie własną osobą na różne sposoby zakłóca kontakty

międzyludzkie. **Wydaje się**, że tym osobom brak zdolności identyfikowania tego, co czują inni. Mogą oni mieć wybujałe poczucie „namaszczenia”, oczekiwania, że świat wiele im zawdzięcza, nie wymagając w zamian żadnej odpowiedzialności. Są po prostu wyzyskiwaczami, wykorzystującymi innych do zaspokojenia własnych pragnień. Kiedy uda im się stworzyć związek, mogą w nim oscylować pomiędzy nadmierną idealizacją a skrajnym niedowartościowaniem drugiej osoby. Jednak za tą postawą narcystyczną może się kryć kruche poczucie własnej wartości oraz głęboko zakorzeniony lęk przed porażką. Oto przypadek człowieka cierpiącego na narcystyczne zaburzenie osobowości:



## OSOBOWOŚĆ NARCYSTYCZNA

Utrzymujący się wzorzec pretensjonalności (w świecie fantazji i w zachowaniu), potrzeby bycia podziwianym i braku empatii, pojawiający się po raz pierwszy we wczesnym okresie dorosłości i widoczny w wielu sytuacjach, spełniający przynajmniej pięć z następujących kryteriów: (1) przesadne poczucie doniosłości własnej osoby (np. wyolbrzymianie osiągnięć, talentów, oczekiwanie uznania za kogoś ważniejszego bez odwoływania się do współmiernych dokonań); (2) oddawanie się fantazjom na temat nieograniczonego powodzenia, potencjału, doskonałości, urody i miłości idealnej; (3) przekonanie o własnej „nietuzinkowości” i niepowtarzalności, która może być zrozumiana jedynie w odniesieniu do innych niepospolitych ludzi (lub instytucji) wyższego statusu; (4) wymaganie skrajnego podziwu dla własnej osoby; (5) poczucie posiadania specjalnych praw, tj. bezpodstawne oczekiwanie przychylnego traktowania lub automatycznego podporządkowania oczekiwaniom tej osoby; (6) w kontaktach międzyludzkich podejście eksploatacyjne, tj. wykorzystywanie innych w celu osiągnięcia własnych celów; (7) brak

empatii; niechętnie rozpoznaje i **identyfikuje się** z uczuciami i potrzebami innych; (8) często zazdrości innym lub uważa, że inni mu zazdroszczą; (9) zachowuje się arogancko i wyniośle i prezentuje takie poglądy.

Martin E.P. Seligman, Elaine F. Walker, David L. Rosenhan  
„Psychopatologia - wydanie czwarte”

teatr w  
wałbrzychu



Przyjaciele Teatru:

Urząd Miejski w Wałbrzychu  
Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu  
Restauracja i Pensjonat DARZ BÓR s.c.  
Centrum ogrodnicze EUR00GR0D  
- Hanna i Stanisław Pietryga /autoryzowany dealer STIHL/  
Cukiernia OLEŃKA s.j.

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu  
pl. Teatralny 1, 56-300 Wałbrzych

tel. centrala: (074) 664 96 90 do 92, tel. sekretariat: (074) 664-96-93, fax: (074) 664-96-94  
e-mail: teatr@teatr.walbrzych.pl (www.teatr.walbrzych.pl)  
Biuro Współpracy z Publicznością: (074) 664 96 95

Dyrektor naczelny - Danuta Marosz  
Dyrektor artystyczny - Piotr Kruszczyński  
Zastępca dyrektora - Sebastian Majewski

Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego

Główny księgowy - Elżbieta Makandasis  
Kierownik literacki - Katarzyna Migdałowska  
Koordynator pracy artystycznej - Joanna Podlewska  
Kierownik techniczny - Roman Bernat  
Kierownik Biura Współpracy z Publicznością - Krzysztof Kobielec  
Kierownik administracyjno-gospodarczy - Janusz Krzyszpín  
Kierownik działu promocji i reklamy - Sylwia Niemasz  
Kierownik szekretariatu i kadr - Dorota Zagrodzka

Kierownicy pracowni: elektroakustycznej - Mirosław Orłowski / krawieckiej - Danuta Skaryszewska /  
stolarsko-modelatorskiej - Jarosław Skudynowski  
Brygadzieta sceny - Mirosław Zarzecki

Biuro Współpracy z Publicznością czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 - 15.30  
przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe tel. (74) 664 96 95  
Kasa Teatru czynna od wtorku do piątku od godz. 8.00 do 18.00 oraz godzinę przed rozpoczęciem  
spektaklu, tel. (74) 664 96 95

Redakcja programu - Katarzyna Migdałowska  
Projekt plakatu i programu - Jepe Øyen (3b.b c design / www.3bbc.pl)





